

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/169781,Dodatek-historyczny-IPN-do-Gazety-Polskiej-Codziennie-w-rocznice-wybuchu-II-wojn.html>
28.02.2026, 00:17

Dodatek historyczny IPN do „Gazety Polskiej Codziennie” w rocznicę wybuchu II wojny światowej

Instytut Pamięci Narodowej jest partnerem dodatku. Materiał ukazał się 1 września 2022 roku.

01.09.2022

W dodatku:

- dr Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej: *Wojna nierozliczona*
- dr hab. Monika Tomkiewicz, Biuro Badań Historycznych IPN: *Zbrodnia w Piaśnicy*
- dr Tomasz Sudoł, Biuro Badań Historycznych IPN: *„Słyszałem śmiech i pojedyncze strzały pistoletowe. Oni dobijali moich rannych żołnierzy”*
- dr hab. Grzegorz Bębik, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Katowicach: *Wyeleminować polską elitę*

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Do pobrania

Wojna nierozliczona

Wojna przeciwko Polsce, rozpoczęta 1 września 1939 r., od początku miała zbrodniczy charakter. Tylko nieliczni spośród niemieckich sprawców stanęli przed sądem.

dr Karol Nawrocki
prezes Instytutu Pamięci Narodowej

To do dziś jeden z bardziej znanych polskich plakatów. Wypełnia go niemal w całości biało-czerwony sztandar, dumnie powiewający na wietrze, choć w wielu miejscach podziurawiony wrogimi kulami. Wyrazistemu obrazowi towarzyszy równie wymowny napis: „Poland First to Fight” – Polska pierwsza w walce. Tymi prostymi środkami artysta Marek Żuławski zdołał przypomnieć światu ważną prawdę: to my pierwsi zbrojnie przeciwstawiliśmy się ekspansji niemieckiego nazizmu.

Za ten heroizm Polacy płacili wysoką cenę. Prawie 6 milionów zgładzonych obywateli, masowa eksterminacja w obozach, publiczne i skryte egzekucje, przymusowe wysiedlenia, wywózki do pracy przymusowej, grabież dóbr kultury, celowe burzenie miast i palenie wsi – w czasie II wojny światowej praktycznie każda polska rodzina opłakiwała bliźszych lub dalszych krewnych, przyjaciół, dobrych znajomych.

„Bądźcie bez litości! Bądźcie brutalni! [...] Trzeba postępować z największą surowością. [...] Ta wojna jest wojną unicestwienia” – nakazywał 22 sierpnia 1939 r. przywódca Rzeszy Adolf Hitler w przemowie do najwyższych dowódców wojskowych. Jeszcze zanim Niemcy i Związek Sowiecki uzgodniły IV rozbiór Polski, oficerowie Wehrmachtu dostali jasne wytyczne, że w zbliżającym się konflikcie prawo „jest po stronie silniejszego”. I rzeczywiście, ta wojna od początku przybrała charakter totalny. Rankiem 1 września niemieccy lotnicy zniszczyli Wieluń, choć nie było tam żadnych polskich oddziałów. Później Luftwaffe bombardowała kolejne bezbronne miasta, atakowała kolumny uciekinierów i pociągi przewożące ludność cywilną. W Torzeńcu, Częstochowie, Ciepłowie i innych miejscowościach Wehrmacht dopuszczał się mordów na cywilach bądź jeńcach.

Przejście frontu wcale nie oznaczało końca zagrożenia. Przeciwnie, terror siał teraz inne niemieckie formacje, takie jak Einsatzgruppen i Selbstschutz. Podczas wspomnianej odprawy z 22 sierpnia 1939 r. Hitler tłumaczył, że dał oddziałom SS „rozkaz nieugiętego i bezlitosnego zabijania kobiet i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy”. W pierwszych tygodniach i miesiącach wojny szczególną daninę krwi złożyły polska inteligencja i inne osoby zaliczone do „warstw przywódczych” podbitego narodu. W sumie tylko do końca 1939 r. Niemcy zamordowali kilkadziesiąt tysięcy Polaków i polskich Żydów. A przecież machina zbrodni dopiero się rozkręcała. Po Piaśnicy i Palmirach na mapie niemieckiego terroru pojawiły się z czasem Auschwitz, Treblinka czy Ponary.

Wielu katów spod znaku swastyki uchyliło się po wojnie od odpowiedzialności. Ludolf von Alvensleben, szef pomorskiego Selbstschutzu, żył spokojnie w dalekiej Argentynie. Na ławie oskarżonych nigdy nie zasiadli też tacy członkowie Einsatzgruppen, jak Karl Brunner czy Lothar Beutel. Listę niemieckich zbrodniarzy, którzy zdołali uniknąć ziemskiego sądu, można by rozwijać jeszcze długo. Dziś elementarna potrzeba sprawiedliwości nakazuje solidnie udokumentować ich haniebne czyny i oddać hołd ofiarom.



Ekshumacja ofiar zamordowanych przez Niemców w 1939 r. w Piaśnicy | fot. Biłkowski XX, firma „Matejko”, źródło AIHP

EKSTERMINACJA \ Masowe egzekucje w lasach piaśnickich pod Wejherowem

Zbrodnia w Piaśnicy

Piaśnica to teren eksperymentalny, gdyż tu po raz pierwszy w Polsce zostały przeprowadzone planowane, masowe zbrodnie na ludności cywilnej. Od października 1939 r. w lasach piaśnickich pod Wejherowem została popełniona przez Niemców zbrodnia na osobach narodowości polskiej, żydowskiej i niemieckiej, określana jako największa na Pomorzu i jedna z pierwszych na taką skalę w Europie. Związane było to z celami politycznymi III Rzeszy, dotychczas zdobycia przestrzeni życiowej i likwidacji polskich elit państwowych.

dr hab. Monika Tomkiewicz
IBIH IPN

Aresztowania prowadzono w ramach „Operacji Tannenberg”, „Säuberungsaktion”, a od końca października 1939 r. „Intelligenzaktion”, w trakcie której ujęto wielu księży, nauczycieli, kupców i społeczników. 11 listopada 1939 r., w dzień polskiego święta narodowego, rozstrzelano w lasach piaśnickich 314 zakładników.

Masowe egzekucje rozpoczęły się pod koniec października 1939 r. i trwały do pierwszych miesięcy 1940 r. W listopadzie i grudniu 1939 r. rozstrzelano około 2 tys. Polaków i Żydów z Gdyni, Wejherowa, Pucka, Gdańska oraz powiatu kartuskiego. W Piaśnicy zginęły również osoby przywożone kolejną z terenu Rzeszy. Wśród nich byli chorzy psychicznie z Pomorza Zachodniego i Meklemburgii, przeciwnicy ideologii hitlerowskiej oraz Polacy zamieszkujący przed wojną w Niemczech.

Pluton egzekucyjny składał się z funkcjonariuszy SS-Wachsturmbann „Eimann” pod dowództwem Kurta Eimanna. Do ochrony miejsca egzekucji służyły oddziały posterunku żandarmerii powiatowej z Wejherowa, a eskortowaniem i rozstrzeliwaniem zajmowali się funkcjonariusze SS i Selbstschutzu. W skład plutonu wchodziło od 40 do 60 osób. Ofiary w Piaśnicy były rozstrzeliwane w grupach po 5 lub 6 osób z od-

ległości około pół metra strzałem w tył głowy, w pozycji kłęczącej lub stojącej przed wykopanymi grobami. Zwłoki zamordowanych pogrzebane zostały w 35 masowych grobach. W końcu sierpnia 1944 r. Niemcy przystąpili do usuwania śladów zbrodni. Do prac związanych z wydobyciem i paleniem ciał wykorzystanych zostało 36 więźniów KL Stutthof („komando do nieba”), którzy później zostali zamordowani. Usunięto też dokumentację aktową.

W 1946 r., z inicjatywy członków Polskiego Związku Zachodniego, powołana została komisja ekshumacyjna, która odkryła miejsca po 26 grobach i 2 groby zawierające niespalone zwłoki 305 osób. W wyniku identyfikacji udało się ustalić personalia 55 osób. Ciała pomordowanych spoczęły na cmentarzu wojсковym w Gdyni-Redlowie, w zbiorowych mogiłach nr 1 i 2 w Piaśnicy oraz na rodzinnych cmentarzach parafialnych.

Liczbę ofiar badacze szacowali na 12 do 14 tysięcy zamordowanych. Prowadzone w Instytucie Pamięci Narodowej prace naukowe i śledcze dane te zweryfikują.

Po zakończeniu wojny przeprowadzono kilka procesów, w których na ławie oskarżonych zasiadli „kaci z Piaśnicy”. Spośród sprawców kierowniczych na karę śmierci skazano gauleitera Gdańska Alberta Forstera i dowódcę gdańskiej policji SS-Obergruppenführera Richarda Hildebrandta. Większość sprawców jednak nie została osądzona i sprawiedliwie ukarana.

Partner Dodatku



CZWARTEK 1 WRZEŚNIA 2022



Pliki do pobrania

[Dodatek historyczny IPN do „Gazety Polskiej Codziennie” w rocznicę wybuchu II wojny światowej - 1 września 2022 \(pdf, 7.51 MB\)](#)